

Polonais

Expression écrite

Wrzask w przestrzeni : bolesny fenomen osaczającej nas zewsząd brzydoty miejskiej.

Polska to wyjątkowo piękny kraj, w którym jest wyjątkowo brzydko. Czy da się z tym coś zrobić?

Musieliście państwo doznać tego cierpienia nieraz. Wokół piękny polski krajobraz i nagle zgrzyt, dysonans, ból dla oczu. Jakiś koszmarny budynek, nie wiadomo dlaczego postawiony w tym akurat miejscu, swoim stylem czy raczej brakiem stylu niepasujący do otoczenia ani w ogóle do niczego. Nagromadzenie takich budynków, bezładnie poustawianych, czyli typowy krajobraz polskich przedmieść i małych miasteczek. Klockowate domy wiejskie, przybudówki, balkoniki, tarasiki albo, co gorsza, pseudodworki z portykami i kolumnienkami. Koszmarne pejzaże wielkomiejskie z chaotyczną zabudową, dodatkowo zapaskudzone agresywnymi reklamami, ponure socjalistyczne blokowiska, otynkowane na nowo w dziwaczne esy-floresy. Tyle tej brzydoty, skondensowanej, wszędzie obecnej, że aż przestajemy zwracać na nią uwagę, poddajemy się, przyzwyczajamy, przestajemy zauważać, że ona się w nas przesącza, że robimy się od tego smutni, źli i zniechęceni do życia.

Owszem, zgoda, wiele zmieniło się na lepsze, jest czyściej, schludniej, porządniej, miejscami faktycznie ładniej, niż było 20 czy 30 lat temu. Ale w miejsce albo obok zgrzebnej peerelowskiej brzydoty, która wciąż przebija na powierzchnię, pojawiła się brzydota drugiej generacji. Chaos urbanistyczny jeszcze się pogłębił. Miejskie bloki bywają ładne, ale naćkane przez deweloperów na niewielkich działkach, bez szacunku dla otoczenia i potrzeb mieszkańców, stanowią widok raczej przykry. Bijemy rekordy w budowie osiedli zamkniętych, ogrodzonych, wyobcowanych z miejskiej przestrzeni. Budownictwo indywidualne jest domeną nijakich projektów typowych albo, wręcz przeciwnie, polem do popisu prywatnego bezguścia właścicieli.

Skąd tyle brzydoty w kraju, którego mieszkańcy dają tak liczne dowody estetycznego wyczucia – we wrażliwości na stan zabytków i przyrody, w sposobie ubierania się i urządzania mieszkań, ogrodów, a nieraz – bo i takich przykładów nie brak – w budowie pięknych domów? Skąd taki bezład urbanistyczny i tyle złej architektury w ojczyźnie tak wielu wybitnych urbanistów i utalentowanych architektów?

W jakiej mierze przyczyną istniejącego stanu rzeczy jest dziedzictwo historyczne, przepisy i porządek prawnoinstytucjonalny, a w jakiej – indywidualny gust Polaków?

Potrafimy dbać o nasze najbliższe otoczenie. Ale tuż za progiem domu zaczyna się obszar, który jakby przestaje nas obchodzić. Teoretycznie ład i piękno mają tam zapewnić rozmaite instytucje